



Nowy spór wokół restytucji Brązów z Beninu w Niemczech

Maria Wagińska-Marzec

Po długich negocjacjach między Berlinem a rządem nigeryjskim latem 2022 r. doszło do podpisania umowy w sprawie zwrotu Nigerii ok. 1100 obiektów sztuki pochodzących z dawnego Królestwa Beninu, w tym tzw. Brązów z Beninu, znajdujących się dotąd w zbiorach muzeów niemieckich. Pierwszą partię tych artefaktów (20 eksponatów) przekazano uroczyście władzom Nigerii 20 grudnia 2022 r. Wydawało się, że odtąd restytucje kolejnych obiektów potoczą się swoim torem i będą się odbywały bez zakłóceń. Tymczasem w drugiej połowie marca 2023 r. opinię publiczną w Niemczech zelektryzowała wiadomość, że ustępujący prezydent Nigerii przekazał wszystkie otrzymane artefakty głowie rodziny królewskiej dawnego Królestwa Beninu, jako ich „prawowitemu właścicielowi”. Fakt ten wywołał w Niemczech ponownie ożywione dyskusje, których powodem były głównie obawy, że odtąd eksponaty te nie będą udostępniane powszechnie publiczności, lecz pozostaną „ukryte” w skarbcu królewskim. Nowy spór wokół zasadności restytucji Brązów z Beninu pokazuje, że w środowiskach politycznych i eksperckich oraz wśród opinii publicznej wciąż utrzymują się silne podziały w sprawie tego, jak powinien przebiegać proces rozrachunku Niemiec z ich kolonialną przeszłością.

Po długim procesie negocjacji między Berlinem a rządem nigeryjskim oraz niekończących się dyskusjach w gronie ekspertów i na forum publicznym doszło latem 2022 r. do podpisania

umowy, w której Niemcy zobowiązały się do zwrotu Nigerii ok. 1100 historycznych obiektów sztuki pochodzących z dawnego Królestwa Beninu¹, w tym tzw. Brązów z Beninu (Benin-Bronzen)²,

Redakcja:

Małgorzata Bukiel
Karol Janoś (red. naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy
wyrażają jedynie opinie
autorek i autorów.

Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691
izpozpl@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

ISSN: 2450-5080

¹ Królestwo Benin, zamieszkałe przez lud Edo, to jedno z najstarszych i najbardziej rozwiniętych państw w Afryce Zachodniej, istniejące od XI w.; jego centralny obszar znajduje się w południowozachodniej części obecnej Nigerii. Nazwa Benin zachowała się w odniesieniu do Republiki Beninu.

² Brązy z Beninu (Benin-Bronzen) to dzieła sztuki (figurki i rzeźby) pochodzące z XVI-XVIII w., które ozdabiały ongiś pałac królewski w Królestwie Beninu. W 1897 r. wojska brytyjskie najechały i zdobyły Królestwo Beninu; splądrowały wówczas pałac, grabiąc i wywożąc z niego okrętami cenne obiekty kultury i sztuki do Londynu. Część zrabowanych obiektów pozostała jeszcze przez pewien czas na terenie skolonizowanej Nigerii, a później poprzez europejskich

znajdujących się w zbiorach ok. 20 muzeów niemieckich. Pod koniec ubiegłego roku Niemcy przekazały rządowi Nigerii pierwszą partię tych artefaktów – łącznie 20 obiektów z 5 niemieckich muzeów etnologicznych zlokalizowanych w Berlinie, Hamburgu, Lipsku, Stuttgarcie i Kolonii, należących do tzw. Benin Dialogue Group. Wśród zwróconych eksponatów znalazły się m.in. rzeźby przedstawiające głowy dawnych władców, a także sprzęt liturgiczny oraz miecz ceremonialny. Uroczystość miała miejsce w stolicy Nigerii Abudży (Abuja). W imieniu rządu RFN aktu przekazania eksponatów dokonały minister stanu ds. kultury Claudia Roth oraz minister spraw zagranicznych RFN Annalena Baerbock. Stronę nigeryjską reprezentowali: minister ds. informacji i kultury Lai Mohammed oraz minister spraw zagranicznych Nigerii Geoffrey Onyema. Podczas ceremonii minister Roth podkreśliła, że jest to „historyczny moment”, iż po 125 latach pierwsze Brązy z Beninu powróciły do swej ojczyzny; i z wyraźną oznaką dumy oświadczyła: „Oddajemy dzisiaj Nigerii i ludziom tego kraju ich dziedzictwo kulturowe”.

KONTROWERSYJNA DECYZJA NIGERYJSKIEGO PREZYDENTA

Niecałe pół roku po uroczystym akcie restytucji Brązów, 23 marca 2023 r. ustępujący prezydent Nigerii Muhamadu Buhari poinformował, iż wszystkie

otrzymane z Niemiec artefakty przekazał głowie rodziny królewskiej dawnego Królestwa Beninu, potomkowi Oba von Benin (tytuł królów Beninu) – Ewuare II, jako ich prawowitemu właścicielowi. Na mocy swych uprawnień prezydenckich przeniósł na niego zarazem także wszystkie związane z tym prawa, włącznie z prawem ich przechowywania i zarządzania na zasadzie wyłączności – „z wyłączeniem jakichkolwiek innych osób bądź instytucji”, jak zacytowała odnośny dekret nigeryjska gazeta „This Day”. Jego decyzja odnosiła się przy tym nie tylko do zwróconych w grudniu ubiegłego roku obiektów, ale obejmowała również kolejne artefakty, które czekają jeszcze na restytucję. Oznacza to, że w przyszłości wszystkie zwracane Nigerii dzieła sztuki musiałyby być przekazywane bezpośrednio królowi Ewuare II. Zgodnie z jego wolą obiekty te miałyby być umieszczone w pałacu królewskim bądź w innej wskazanej przez niego lokalizacji w Beninie City, lub też gdziekolwiek indziej, dopóki będzie im zagwarantowane bezpieczeństwo. Za zapewnienie bezpieczeństwa i ochronę odpowiedzialni są wspólnie rząd nigeryjski i Oba. Zarządzanie zbiorami leży natomiast całkowicie w rękach króla. Może on, według własnego uznania, współpracować z narodowymi bądź międzynarodowymi instytucjami w kwestiach dotyczących ich utrzymania (konserwacji).

i afrykańskich kupców i handlarzy również one trafiły do muzeów europejskich (w tym także niemieckich) i północnoamerykańskich.

Na reakcję w Niemczech nie trzeba było długo czekać: w połowie maja 2023 r. w RFN na nowo rozgorzał spór dotyczący słuszności decyzji podjętej w ubiegłym roku przez Niemcy. Główną jego przyczyną stał się fakt, że zwrócone obiekty dostały się w „ręce prywatne” i zostały zdeponowane w prywatnym skarbcu królewskim, a nie trafiły – jak się spodziewano – do muzeów w Nigerii. Może to oznaczać, jak się obawiają niektórzy, że ich eksponowanie na publicznie dostępnych wystawach w muzeum państwowym będzie wykluczone bądź utrudnione, przed czym wiele osób w Niemczech już wcześniej ostrzegało. Pojawiły się także opinie, że być może pewnego dnia dzieła te zostaną wyeksponowane na jakiejś wystawie w muzeum pałacowym, ale możliwe jest też, że ich właściciele zechcą je spieniężyć.

DEBATA W BUNDESTAGU

Spór wokół restytucji Brązów z Beninu wkroczył zatem w nową fazę, jak to określił „Focus Online”³. Sprawa Brązów z Beninu nabrzmiała tymczasem tak dalece, że stała się przedmiotem obrad Bundestagu w dniu 12 maja 2023 r. Debata wokół aktualnej sytuacji związanej z restytucją tych obiektów do Nigerii unaoczniała wyraźnie, jak różne stanowisko zajmują w tym sporze poszczególne partie.

Politycy CDU mówili o „klęsce”, jaką poniosły Niemcy po ogłoszeniu wiadomości, że ustępujący prezydent Nigerii Buhari przekazał zwrócone przez

Niemcy dzieła sztuki królowi Ewuare II i zarzucali rządowi RFN „naiwność”. Według nich będzie teraz wielką niewiadomą, co się dalej stanie z przekazanymi artefaktami i czy nadal będą dostępne dla publiczności.

Zastępczyni przewodniczącej frakcji CDU/CSU Dorothee Bär zwracała uwagę, że naród nigeryjski zupełnie nic z tego nie będzie miał. Obiekty te „przepadną”, stając się prywatną własnością nigeryjskiego króla. Dojdzie natomiast do zubożenia kasy federalnej o 5 mln euro przeznaczonych na budowę muzeum w Nigerii, które – jak skonstatowała – „nigdy nie ujrzy oddanych skarbów”. Jej zdaniem uzgodnienie zwrotu obiektów kultury bez zagwarantowania, że nie zostaną zniszczone bądź nie pozostaną „ukryte” przed publicznością, określiła jako „naiwne i nieodpowiedzialne”. Był to skądinąd najczęściej pojawiający się zarzut kierowany pod adresem rządu.

Również politycy AfD jawnie skrytykowali rząd, obwiniając go o to, że w uzgodnionej latem 2022 r. umowie dotyczącej restytucji Brązów nie znalazły się żadne obwarowania, że zgodzono się na ich zwrot w sposób „bezwarunkowy”, bez ustalenia jakichkolwiek wymogów. Zakwestionowano też fakt, że Niemcy chcą wydać kilka milionów euro na budowę muzeum, w którym rzeźby te prawdopodobnie nigdy nie będą eksponowane. AfD domaga się wręcz, by w tej sytuacji

³ <https://www.focus.de/archiv/panorama/15-05-2023/> (dostęp: 3.07.2023).

wstrzymać się z dalszą restytucją Brązów do Nigerii.

Politycy koalicji rządowej broniąc z kolei decyzji o zwrocie tych dzieł, zarzucili jej krytykom, że trwają oni wciąż jeszcze „w myśleniu w kategoriach kolonialnych”. Przedstawiciele tych partii argumentowali, że Niemcy nie mogą zdecydować o tym, co właściciele Brązów z nimi zrobią i jak z nimi postąpią. Posłanka SPD Helge Lindh stwierdziła, że gdyby zwrot sztuki zrównanej do krajów jej pochodzenia był obwarowany jakimiś wymaganiami, to oznaczałoby to kontynuowanie kolonializmu, tylko za pomocą innych środków. Uważa, że nawet jeśli obiekty te miałyby być całkowicie niedostępne dla publiczności, to „należy się z tym pogodzić”. Również Zieloni i FDP stoją na stanowisku, że byłoby błędem formułowanie jakichkolwiek warunków dotyczących zwrotu artefaktów.

Rząd federalny podtrzymuje i broni słuszności decyzji o potrzebie restytucji tych obiektów do Nigerii. Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Michelle Müntefering (SPD) potwierdza, że oddanie Brązów bez stawiania jakichkolwiek warunków było rzeczą „dobrą i właściwą”. W jej ocenie Nigeria ma prawo zadecydować o tym, gdzie mają być one przechowywane i w jaki sposób udostępniane społeczeństwu.

Rzecznik niemieckiego MSZ Christofer Burger podkreślił, że zwrócenie rzeźb Nigerii miało na celu zadośćuczynienie „historycznemu bezprawiu”. I z tego

względu restytucję Brązów traktuje w dalszym ciągu za rzecz słuszną. Insynuowanie, jakoby Brązy te miały „zniknąć teraz raz na zawsze” tylko dlatego, że Niemcy nie będą już miały nad tym kontroli, lecz Nigeria, jest – w jego opinii – myśleniem z minionej epoki, chociaż wydawało się, że ten etap Niemcy mają już „za sobą”.

OPINIE ŚRODOWISKA EKSPERCKIEGO

Również w środowisku naukowo-muzealnym zdania były podzielone. Komentując najnowsze doniesienia, szwajcarska etnolog i publicystka prof. Brigitta Hauser-Schäublin uznała, że dla polityki niemieckiej oraz postępujących zgodnie z jej celami muzealników zwrot Brązów nigeryjskiemu narodowi okazał się „fiaskiem”. Wizja nowoczesnego, państwowego i spełniającego odpowiednie wymogi muzeum w Beninie City jako nowego domostwa dla 1130 przekazanych Nigerii na własność przez Niemcy Brązów z Beninu jest na razie tylko marzeniem, oceniła Brigitta Hauser-Schäubling we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Zwróciła też uwagę, że należy się liczyć z tym, iż nie będzie już mowy o wystawach objazdowych, wypożyczaniu eksponatów, dostępie publicznym ani o międzynarodowej współpracy bądź wymianie naukowej.

Miasto Hamburg jako jedno z pierwszych zobowiązało się do tego, by zwrócić obiekty sztuki przechowywane w Museum am Rothenbaum (MARKK) w Hamburgu, co wywołało nawet niemałą sensację w świecie. Jego

dyrektor, prof. Barbara Plankensteiner w rozmowie z „Hamburger Abendblatt” przypomniała, że wspólnie z Edo Museum of West African Art (EMOWAA) realizowany jest aktualnie wielki projekt (współfinansowany przez rząd RFN) budowy nowego muzeum, gdzie mają być w przyszłości eksponowane właśnie owe figury i rzeźby z XVI-XVIII w. W opinii Plankensteiner obecna dyskusja na temat dalszych losów oddanych Nigerii eksponatów jest jeszcze „przedwczesna” i „przesadzona”. Jej zdaniem musi upłynąć trochę czasu, by zobaczyć, jak się sprawy potoczą. Osobiście nie obawia się o przyszłość zwróconych Brązów i na dowód przytacza fakt, że w dekreście opublikowanym przez ustępującego prezydenta Nigerii jest zapisane, iż obiekty te „pozostaną nienaruszone” i „zostaną udostępnione publiczności” [„Hamburger Abendblatt”, 15.05]. Nie zgadza się też z opinią prof. Hauser-Schäublin, jakoby zwrot Brązów zakończył się fiaskiem; uważa, że był to „właściwy krok”. Według niej mieszanie się w to, gdzie mają się one znajdować, oznacza myślenie kategoriami „neokolonialnymi”. Zwrot tych obiektów nastąpił bowiem zgodnie z przekonaniem, że chodzi o bezprawne ich nabycie, jako że bez wątpienia pochodzą z „kolonialnego rabunku”. Ich restytucja była zatem „absolutnie uzasadniona” i „bezwarunkowa”.

W opinii Plankensteiner należy poczekać, aż nowy rząd w Nigerii podejmie pracę. Spodziewa się, że wówczas zostaną zainicjowane rozmowy między rządem a królem na temat tego, co

będzie się działo dalej z Brązami. Wskazuje też, że stanowisko Oby było od początku jasno określone: publicznie zapowiedział, że zwrócone obiekty będą dostępne dla publiczności. Plankensteiner potwierdza, powołując się na swe kontakty z różnymi partnerami w Nigerii, że wystawa tych dzieł (w jakiegokolwiek formie) jest planowana, co leży też w interesie domu królewskiego, jak sugeruje wiele osób na miejscu. Tymczasem w Niemczech panuje wciąż „niejasność na ten temat”.

Ustosunkowując się do pytania, czy decyzja o restytucji Brązów nie była nazbyt pośpieszna, gdyż panująca ówczesnie rodzina królewska sama również „wyrządzała krzywdy”, Plankensteiner wyjaśniała, że chodzi w tym wypadku o wydarzenia historyczne z XVI i XVII w.; jest więc rzeczą trudną, by rozpatrywać je w kontekście działań obecnie istniejącego rodu królewskiego i dzisiejszej sytuacji w Nigerii. Nie należy też spoglądać na to przez pryzmat dyktatury wojskowej z lat 80. i 90., gdyż mówimy o dniu dzisiejszym, trzydzieści lat później, kiedy w Nigerii mamy do czynienia z zupełnie innymi uwarunkowaniami. Nie zmienia to faktu, że dzieła te były faktycznie „rabunkiem kolonialnym”, gdyż zostały zagrabione podczas inwazji kolonialnej i rozproszone po całym świecie, trafiając również do Niemiec. Poprzez ich restytucję dokonano zatem obecnie „zadośćuczynienia” tamtemu bezprawiu. „Nie naszym zadaniem jest – mówiła – by sprawdzać, co, kiedy w historii się wydarzyło. Tutaj chodzi o ten konkretny

moment historyczny”, podkreśliła. W jej ocenie, jeśli chodzi o najbliższe plany, to trzeba poczekać, jak postąpi dalej Nigeria. Po podjęciu działalności przez nowy rząd będzie można ponownie powrócić do tego tematu i przedyskutować go na miejscu. Na razie ani ze strony nigeryjskiego rządu, ani też ze strony National Commission for Museum and Monuments, jako organu odpowiedzialnego za dziedzictwo kulturowe w Nigerii, nie ma jeszcze żadnego oficjalnego oświadczenia w tej sprawie, twierdzi Plankensteiner. Natomiast co do dalszych zwrotów tych obiektów będących w posiadaniu muzeów niemieckich (dotyczy to także Museum am Rothenbaum w Hamburgu), Plankensteiner przypomniała, że istnieje umowa, którą podpisała Nigeria (reprezentowana przez narodowe władze muzealne), że część zasobów pozostanie nadal w muzeach Niemczech w formie depozytów, a część zostanie oddana, jak tylko Nigeria będzie na to gotowa. W tym względzie nic się dotąd nie zmieniło.

Historyk prof. Jürgen Zimmerer, afrykanista, kierownik placówki badawczej „Hamburgs (post-)koloniales Erbe/Hamburg und die frühere Globalisierung” na Uniwersytecie w Hamburgu, który od lat specjalizuje się w zagadnieniach związanych z okresem kolonializmu, nazywa krytyków decyzji o restytucji tych dzieł sztuki „populistami i podżegaczami” i uzasadnia, że restytucja nastąpiła dlatego, że Europejczycy zrabowali Brązy z Beninu. „Można by równie dobrze przekazać je z powrotem

bezpośrednio królowi”, twierdzi. Jako jedną z przyczyn toczącego się obecnie sporu Zimmerer wskazuje brak transparentności. Okazało się – przekonuje – jak fatalne skutki ma fakt, gdy negocjacje są prowadzone tylko między rządami i dyplomatami, a nie z udziałem społeczeństwa obywatelskiego. Powinno się o wiele bardziej włączyć w ten proces fachowców, artystów i aktywistów z Niemiec i Nigerii, wówczas nie byłoby teraz żadnego zaskoczenia co do szczegółów; a poza tym spotkałoby się to z większym poparciem dla wynegocjowanych ustaleń. Zimmerer zwrócił uwagę, że przewidziane na budowę muzeum EMOWAA z puli federalnej subwencje pokazują, iż władze preferowały de facto zupełnie inne rozwiązanie. Tymczasem chciano wykazać się „szybkimi sukcesami”. Rezultat tych zabiegów jest taki, konstatuje, że strona niemiecka jest rozczarowana, iż jej oczekiwania się nie spełniły. Zarzut ze strony sił konserwatywnych, jakoby Brązy z Beninu miały wylądować w rękach prywatnych, a konkretnie w piwnicach „potężnego, ale bezwolnego władcy” i na zawsze „zniknąć” z pola widzenia opinii publicznej, uważa za absurdalny, gdyż Oba Ewuare II jest przecież nie tylko osobą prywatną, ale także przedstawicielem zaginionego Królestwa Beninu, któremu pierwotnie te Brązy zrabowano. W ocenie Zimmerera ów problematyczny dyskurs wydaje się przesiąknięty myśleniem „kliszami” i „rasizmem”; jest bowiem ukierunkowany na pewien stereotyp, który można by sprowadzić do schematu: dwie „naiwne kobiety” z jednej



strony i „drapieźni Afrykanie” z drugiej. Przez niektórych krytyków Annalena Baerbock i Claudia Roth są bowiem przedstawiane, jakoby dały się wyprowadzić w pole nigeryjskim rządzącym. Ponadto rzekoma niejasność co do przyszłości Brązów z Beninu jest na rękę tym, sugeruje Zimmerer, którzy generalnie są przeciwnikami rozliczenia się z kolonialną przeszłością. W jego mniemaniu może to oddziaływać na restytucję kolejnych obiektów w przyszłości. Historyk przekonuje więc, że nie można teraz dopuścić do tego, by rozmowy z innymi państwami (jak chociażby z Namibią czy Kamerunem), do których mają być również przekazane zrabowane ongiś obiekty sztuki, zostały „zatrute” przez naładowane silnymi emocjami debaty toczące się w Niemczech.

GŁOS CZŁONKA NIGERSYJKIEJ RODZINY KRÓLEWSKIEJ

W sprawie Brązów z Beninu głos zabrał również mieszkający w Hesji książę nigeryjski Okpame-Edward Oronsaye, bliski krewny króla Oba Ewuare II. Stwierdził on wyraźnie, że: „Zrabowana sztuka znalazła się dokładnie tam, gdzie jest jej miejsce”. Komentując zaistniałą sytuację w „Berliner Zeitung”, zarzucił minister Baerbock „kompletną nieznamość rzeczy” i wyjaśnił, że nie było możliwe przekazanie tych Brązów „nigeryjskiemu narodowi (ludowi)”, ponieważ on „nie istnieje”⁴. Na tym terenie żyje bowiem obecnie ok. 250

rozmaitych plemion, a one same nie uważają się za „Nigeryjczyków” – twierdzi Oronsaye. Przypomniał następnie, że Brązy z Beninu były pierwotnie w posiadaniu ludu Edo i należałyby do głowy jego rodu, Oba (tytuł królewski). I teraz to jemu właśnie zostały ponownie przekazane. Oronsaye wyraził zdumienie, że niektórzy politycy w Niemczech formułują obecnie publicznie obawy, jakoby Oba miał te Brązy sprzedać lub że mógłby pozwolić im „zniknąć”. Tego typu insynuacje uważa za „obraźliwe” dla jego narodu. Oronsaye wystąpił zarazem w obronie Niemców dowodząc, że nie mają powodu, by poczuwać się do winy za posiadanie owych Brązów, ponieważ zostały one zagrabione de facto przez Brytyjczyków. To oni – przypomina – podbili w 1897 r. Królestwo Edo i zrabowali jego skarby.

KOMENTARZE PRASOWE

Również na łamach prasy rozpisywano się szeroko na temat skutków zwrotu artefaktów benińskich. W licznych komentarzach pojawiły się przede wszystkim słowa krytyki, że przekazanie Brązów z Beninu przez muzea niemieckie było decyzją „błędną” i że nastąpiło to „nazbyt pospiesznie”. Najczęściej powtarzał się zarzut, że obiekty światowego dziedzictwa kultury, które były w Niemczech dostępne publicznie, znajdują się teraz w rękach prywatnych.

W podobnym duchu wypowiedział się publicysta Thorsten Hinz, choć jego

⁴ <https://www.berliner-zeitung.de/kultur-vergnuegen/debatte/benin-bronzen-mitglied-der-koenigsfamilie-von-benin-es-tut-mir-leid-aber-ihre-aussenministerin-ist-zu-jung-ii.346857> (dostęp: 3.07.2023).

spojrzenie uznać trzeba za znacznie bardziej wyostrome. Restytucję Brązów określił mianem „podwójnej katastrofy”⁵. Uważa on, że doszło do „skandalicznego przekazania” tych obiektów, w sposób „bezwartunkowy”. W jego ocenie ów „historyczny moment” i „punkt zwrotny w międzynarodowej polityce kulturalnej”, jak to określiły Annalena Baerbock i Claudia Roth, okazał się „widoczną oznaką niemieckiej głupoty i samookaleczenia”. Zdaniem Hinza dzieje się tak wówczas, gdy „wyznacznikami wartości” w zagranicznej i krajowej polityce kulturalnej stają się „moralizatorska megalomania i brak kompetencji”. Zamiast prezentowania zwróconych obiektów w nowo powstałym muzeum, jak zapowiadano, gdzie powinny przyczynić się do „wzbudzenia zaciekawienia i dostarczyć przeżyć kulturalnych dla żadnej wiedzy młodzieży afrykańskiej”, zostały teraz ulokowane w skarbcu zwierzchnika królewskiego rodu, dowodził. Hinz jest przekonany, że w sporze wokół Brązów z Beninu zwyciężyła „teologia winy”. Świadczy o tym argumentacja Zimmerera, którą przywołuje publicysta, jakoby restytucja nastąpiła dlatego, że „Europejczycy zrabowali owe Brązy”; oznacza to, że „równie dobrze można by przekazać je bezpośrednio głowie rodu Oba”. Hinz uważa natomiast, że owo rzekomo „prawowite dziedzictwo”, jakie przypadło mu w udziale, pochodzi de facto z dochodów uzyskanych ze sprzedaży niewolników przewożonych drogą morską za ocean. Sugeruje przy tym,

że wśród 11 mln Afrykańczyków, którzy zostali wywiezieni w okresie XVI-XIX w. do Ameryki, prawdopodobnie ok. 1/5 stanowili niewolnicy pojmani przez księząt Beninu (przodków Oba) i sprzedani Europejczykom. Hinz wskazuje tym samym, że tzw. zbrodnie przeciwko ludzkości nie są tylko domeną „elitaryzmu Białych”. One sprawiły, przypomina, że „czarne królestwo” stało się jedną z głównych potęg w regionie. W opinii publicysty wszystko to było znane, ale nie liczyło się; wszędzie – jego zdaniem – górę wzięły „tchórzostwo, oportunizm, teologia winy”.

KONKLUZJE

Nowy spór wokół restytucji Brązów z Beninu świadczy o tym, jak bardzo opinia publiczna jest nadal podzielona nie tylko w ocenie zaistniałej sytuacji, ale też generalnie co do zasadności samej decyzji o ich zwrocie. Należy podkreślić, że podziały te są zauważalne zarówno w środowisku polityków (co ujawniło się w całej pełni zwłaszcza w dyskusjach na forum Bundestagu), jak też wśród fachowców, ludzi kultury i nauki, a także publicystów prezentujących swe stanowisko na łamach mediów.

Przedstawiona powyżej cała gama różnych postaw w obliczu nieprzewidzianego biegu wydarzeń związanych z losem przekazanych eksponatów i zmianą ich finalnego miejsca przechowywania świadczy o tym, że nadal w społeczeństwie niemieckim, a zwłaszcza wśród przedstawicieli

⁵ Th. Hinz, *Streit um Benin-Bronzen: Das Duo infernalne*, „Junge Freiheit”, 14.05.2023.

różnych partii politycznych, ale także w środowiskach eksperckich, nie ma jedności co do tego, jak należy postąpić z tym trudnym dziedzictwem o kontekście kolonialnym i jak rozwiązać problem restytucji tych obiektów. Ponownie odsoniło to różne podejście do przeszłości kolonialnej i jej dziedzictwa kulturowego.

Wydawało się wprawdzie, że pierwszy krok na tej drodze został wykonany pomyślnie i zakończył się sukcesem (czyli przekazaniem pierwszych artefaktów), a tymczasem okazało się to złudnym wrażeniem. I wystarczyła zmiana decyzji po stronie obdarowanych, dotycząca przekazania zwróconych artefaktów potomkowi dawnej rodziny królewskiej (Oba von Benin) – Ewuare II, by spór odżył na nowo ze zdwojoną siłą argumentów. Część osób bowiem poczuła się zawiedziona tym, iż postąpiono niezgodnie z pierwotnymi deklaracjami strony nigeryjskiej i oczekiwaniami społecznymi w Niemczech, że dzieła te trafią do nowo budowanego muzeum w Abudży, gdzie będą dostępne dla szerokiej publiczności (podobnie jak miało to miejsce w Niemczech).

Na razie trudno jest przewidzieć, jak potoczy się dalej sprawa Brązów z Beninu przekazanych Nigerii, która tak zelektryzowała niemiecką opinię publiczną. Można odnieść wrażenie, że dyskusja wróciła niejako do punktu wyjścia. Aktualnie zarówno przedstawiciele rządu RFN i stosownych ministerstw, jak też eksperci są zgodni co do tego, że należy poczekać,

aż nowo utworzony rząd nigeryjski rozpocznie pracę i zobaczy, co postanowi względem Brązów z Beninu.

Dopiero wówczas będzie można podjąć na nowo rozmowy na temat dalszych kroków w sprawie kolejnych restytucji tych obiektów.

Dr Maria Wagińska-Marzec

–germanistka, analityczka
Instytutu Zachodniego, zainteresowania
badawcze: kultura Niemiec,
polsko-niemieckie stosunki kulturalne.